

Andrzej GRAJEWSKI

PRZEŁAMANIE SYSTEMU

Společno-polityczne uwarunkowania pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski

Pielgrzymka Ojca Świętego, gromadząc miliony Polaków w publicznym akcie wiary, faktycznie rozbiła ramy ówczesnej polityki wyznaniowej. Pokazała, że w polskich warunkach nie sposób zamknąć Kościoła w obrębie murów świątyń, skreślać przepisami administracyjnymi oraz systemem mniej lub bardziej jawnych represji. Okazało się, że papieska pielgrzymka była w pewnym sensie zbiorowym bierzmowaniem narodu, wezwaniem do wiary odpowiedzialnej i świadomie wyznawanej. Stworzyła nową jakościowo sytuację.

Z pewnością w końcu lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku położenie Kościoła w PRL było najlepsze w całym bloku tak zwanego realnego socjalizmu. Na ten stan wpływ miał szereg czynników, przede wszystkim żywa wiara większości społeczeństwa, które codzienną postawą świadczyło o swoim przywiązaniu do katolickiej tożsamości. Zasadniczą rolę odegrała także posługa Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, którego niezwykle autorytet społeczny i duchowy szanowany był nie tylko przez wierzącą część społeczeństwa, lecz także przez rządzących. Nie bez znaczenia dla tego stanu rzeczy była także polityka ekipy Edwarda Gierka, który odszedł od realizacji dogmatycznej wizji komunizmu, zarówno w represyjnej wersji stalinowskiej, jak i w dogmatyczno-paternalistycznej wersji Władysława Gomułki. Idea budowania szerokiego frontu narodu, skupionego wokół partii i jej przywódcy, siłą rzeczy musiała stępić ostrze ideowej konfrontacji, która dzieliła społeczeństwo na wierzących i niewierzących, co tak chętnie lubił podkreślać poprzedni I sekretarz KC PZPR.

OGRANICZENIA IDEOWO-PRAWNE

Nowym elementem w życiu społecznym krajów Europy Wschodniej było powstanie w latach siedemdziesiątych ruchów obrony praw człowieka, które dały początek tak zwanej demokratycznej opozycji. Jej powstanie związane było z podpisaniem 1 sierpnia 1975 roku aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach. W części tego dokumentu, w tak zwanym trzecim koszyku omawiano sprawy związane z wolnością obywateli, między innymi dając gwarancje wolności religijnej. Wkrótce w całej Europie Wschod-

niej powstały grupy próbujące weryfikować w praktyce respektowanie zapisów tego dokumentu.

Próby tworzenia opozycji w Europie Wschodniej stawiały rządzące partie komunistyczne wobec problemu, w jaki sposób rozwiązywać konflikty polityczne w sytuacji, gdy nie można było już stosować prostych i brutalnych represji, jak czyniono to w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. W Polsce pozycję ekipy Gierka osłabiały dodatkowo wydarzenia z czerwca 1976 roku, kiedy w Radomiu i Ursusie doszło do protestów robotniczych na masową skalę przeciwko podwyżkom cen oraz ogólnemu marazmowi i stagnacji w kraju. Rządzący rozpoczęli wówczas poszukiwanie nowych środków, stabilizujących system. Przejawem poszukiwania nowych rozwiązań była propozycja normalizacji stosunków z Kościołem, wysunięta przez Edwarda Gierka 5 września 1976 roku w przemówieniu w Mielcu („Istnieje szerokie pole współdziałania Kościoła i państwa w realizacji ważnych celów narodowych”¹). Nie była to jednak próba realizacji konsekwentnej linii politycznej, lecz przejaw lawirowania kierownictwa partyjnego „między motywowanym ideologicznie podtrzymywaniem mechanizmów ograniczających Kościół, a koniecznością kolejnych ustępstw wobec biskupów w związku z kurczeniem się społecznego poparcia dla PZPR”².

Intencje rządzących inaczej wykładane były w publicznych wystąpieniach, a inaczej w poufnych dokumentach, które miały stanowić podstawę dla rozwiązań politycznych. W latach siedemdziesiątych zasadniczy cel działań władz państwowych stanowiło, jak to określono, „adaptowanie Kościoła do socjalistycznej rzeczywistości”³. Jednym z elementów owej „adaptacji” było ograniczanie wpływu Kościoła na młodzież oraz osłabianie jedności wewnątrz Episkopatu. Deklarowano także, iż „nienaruszalne pozostają podstawowe kierunki polityki wyznaniowej, opartej na marksistowsko-leninowskich zasadach, świeckiego charakteru państwa, jego szkół i wychowania, rozdziału Kościoła od państwa, które gwarantuje wolność sumienia i wyznania, ale sprzeciwia się wszelkim próbom klerykalizacji społeczeństwa”⁴.

Dla Kościoła sprawą podstawową był brak uznania przez państwo jego podmiotowości prawnej. Pomimo wielu interwencji i rozmów, prowadzonych w tej sprawie także bezpośrednio przed pierwszą papieską pielgrzymką do Polski, kwestii tej nie udało się wówczas załatwić. Pochodną tego stanu rzeczy był całokształt stosunków Kościół-państwo, oparty na modelu wrogiego rozdziału obu tych instytucji. Pomimo wielu gestów oraz deklaracji ze strony

¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 339.

² Tamże.

³ Notatka Wydziału Administracyjnego KC PZPR na temat problemów polityki wyznaniowej z 16 czerwca 1980 roku, w: *Tajne dokumenty. Państwo-Kościół 1960-1980*, Aneks, Londyn 1996, s. 443.

⁴ Tamże, s. 449.

rzządzających, nadal obowiązywały restrykcyjne wobec Kościoła akty prawne powstałe w czasach stalinowskich, nieco zmodyfikowane w wyniku tak zwanego małego porozumienia z grudnia 1956 roku. Inną rzeczą jest, że nie zawsze prawo to było konsekwentnie egzekwowane. W praktyce jednak to urzędnik decydował o interpretacji aktualnych przepisów i od jego dobrej lub złej woli zależała ostateczna decyzja. Próbując interweniować w Urzędzie do spraw Wyznań, sekretarz Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski usłyszał pewnego razu od wysokiej rangi urzędnika tego resortu, że „interpretacja prawa należy do nas, a nie do obywatela”⁵.

Nadal także funkcjonował różnoraki system nadzoru państwa nad Kościołem, zarówno administracyjnego – sprawowanego przez Urząd do spraw Wyznań oraz terenowe placówki przy Urzędach Wojewódzkich, a także operacyjnego – sprawowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Nie zmieniły się główne założenia ideologiczne polityki wyznaniowej państwa. Ich rdzeniem pozostawała leninowsko-marksistowska teza o konieczności dominacji państwa nad wspólnotami religijnymi oraz o traktowaniu sfery wierzeń religijnych jako istotnej przeszkody dla budowania społeczeństwa komunistycznego. Pryncypia realizowanej w PRL polityki wyznaniowej musiały mieścić się w schemacie przyjętym w całym „obozie”, a jeden z dogmatów tej polityki głosił, że realizacja wolności sumienia została zapoczątkowana w Rosji radzieckiej Leninowskim dekretem z 28 stycznia 1918 roku o rozdziale Kościoła od państwa⁶. Wynikała stąd generalna dyrektywa, iż Kościół musi uznawać zwierzchność państwa jako regulatora życia publicznego. W systemie tym nie było miejsca na traktowanie Kościoła jako podmiotu, współdziałającego wprawdzie z państwem na rzecz wspólnego dobra narodu, lecz autonomicznego, rządzącego się własnymi prawami i zmierzającego do osiągnięcia zupełnie innych celów.

W latach siedemdziesiątych prowadzony był wprawdzie dialog władz z Kościołem, lecz celem tego dialogu nie było rozwiązanie zasadniczych problemów w stosunkach Kościół-państwo, lecz osiągnięcie taktycznych porozumień, służących stabilizacji społecznej w kraju. Jak podkreślał jeden z partyjnych teoretyków zajmujących się kwestią stosunków wyznaniowych, „współdziałanie obejmowało tylko część stosunków kościelno-państwowych, osiągnięte było za określoną cenę, nie zawsze adekwatnych do oczekiwanych korzyści społecznych. Zdawało się też, że współdziałanie było inicjowane i wykorzystywane przez ówczesną ekipę rządzącą dla celów spektakularnych, strona kościelna

⁵ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2001, s. 34.

⁶ Por. J. F. Godlewski, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego (1944-1974)*, PWN, Warszawa 1978, s. 34.

zaś przedstawiała nieraz formuły współdziałania sprzeczne z zasadami określającymi świecki charakter państwa”⁷.

W rozmowie ze Stanisławem Kanią, członkiem Biura Politycznego odpowiedzialnym za sprawy bezpieczeństwa oraz stosunki z Kościołem, która odbyła się w marcu 1978 roku, sekretarz Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski przywołał najważniejsze od lat postulaty Kościoła: uznanie osobowości publicznoprawnej Kościoła, gwarancję swobody działania Kościoła dla dobra narodu, między innymi w dziedzinie kultury i wychowania, prawo do swobodnego obsadzania stanowisk kościelnych, dostęp Kościoła do środków masowego przekazu oraz stworzenie pola dla aktywności katolików świeckich.

Żaden z tych postulatów nie został spełniony, ani wówczas, ani w czasie przygotowań do pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski⁸. Podobnie rzecz się miała z sygnalizowanymi w tym okresie sprawami mniejszej wagi, lecz także istotnymi dla bieżącego funkcjonowania Kościoła: ubezpieczeniem osób duchownych, usankcjonowaniem istnienia wydziałów teologicznych, rozwojem budownictwa sakralnego, możliwością drukowania katechizmów i książek religijnych dla młodzieży czy wreszcie zaprzestaniem poboru alumnów seminariów duchownych do zasadniczej służby wojskowej.

Do momentu rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II nadal obowiązywały ograniczenia w nominacjach na stanowiska kościelne. Było to kłopotliwe zwłaszcza w przypadku obsady stanowisk biskupów ordynariuszy. Przyjęto, że Prymas Polski przedstawia władzom trzech potencjalnych kandydatów na ten urząd, a władze wskazywały kandydata, do którego nie miały zastrzeżeń⁹. Praktyka ta przestała obowiązywać, gdy doszło do precedensu przy wyborze następcy kard. Karola Wojtyły na urząd metropolity krakowskiego. Jan Paweł II powierzył tę godność ks. Franciszkowi Macharskiemu, a władze jedynie przyjęły do wiadomości nominację papieską. W podobny sposób została uregulowana w roku 1979 kwestia dalszych nominacji, między innymi na urząd metropolity poznańskiego (został nim abp Jerzy Stroba), biskupa warmińskiego (bp Józef Glemp) oraz szczecińsko-kamieńskiego (abp Kazimierz Majdański). W ten sposób po raz pierwszy od roku 1945 obsadzone były wszystkie stolice biskupie i przełamana została praktyka ingerencji państwa w najważniejsze kwestie personalne Kościoła – nominacji biskupich. Był to pierwszy, a jednocześnie niezwykle znaczący sygnał zmian, jakie miały następować w relacjach

⁷ S. Markiewicz, *Współdziałanie Kościoła i państwa w świetle teorii i praktyki*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 53.

⁸ Por. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu: rozmowy z władzami PRL, t. 1, 1970-1981*, „Książka Polska”, Warszawa 1997, s. 299.

⁹ Por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2003, s. 404.

Stolicy Apostolskiej z Europą Wschodnią za czasów pontyfikatu Jana Pawła II. Poszerzały one znacznie obszar wolności Kościoła i umożliwiały realizację ważnego postulatu normalizacji w relacjach Kościoła z państwem, wysuwanego nieprzerwanie od roku 1956. Chociaż nie zmieniła się litera prawa, także późniejsze fakty dowodzą, że władze w PRL nie odzyskały już swojego wpływu na nominacje biskupie.

SYSTEM REPRESJI

Szczególne miejsce w funkcjonowaniu systemu komunistycznego w PRL zajmowały tak zwane organy bezpieczeństwa państwowego, skoncentrowane jako samodzielna struktura w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (MSW), od roku 1956 działająca pod nazwą Służba Bezpieczeństwa MSW (SB). Rola SB gwałtownie wzrosła w okresie kryzysu politycznego państwa.

Aparat bezpieczeństwa, zwłaszcza jego terenowa część, w znacznej mierze rekrutował się z funkcjonariuszy, którzy swoją zawodową karierę rozpoczynali w czasach stalinowskich. Wielu z nich było zwolennikami stosowania polityki represji wobec Kościoła. Stanowili oni ważną grupę nacisku nie tylko w szeregach funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, lecz także w strukturach partii. Obce im były bardziej subtelne metody postępowania z przeciwnikiem politycznym. Z nieufnością odnosili się do wszelkich politycznych prób rozwiązywania społecznych kryzysów. Preferowali użycie siły jako najskuteczniejszy sposób „umocnienia władzy ludowej”¹⁰. W latach siedemdziesiątych SB była systematycznie rozbudowywana. Pracowało w niej co najmniej czterdzieści tysięcy funkcjonariuszy, w tym dwadzieścia dwa tysiące na etatach oficerskich. W tym czasie liczba funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej sięgała około dziewięćdziesięciu tysięcy. Do tego trzeba doliczyć kilka tysięcy funkcjonariuszy Zmechanizowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ZOMO), a także kilkunastu zmilitaryzowanych jednostek tak zwanych Wojsk Nadwiślańskich MSW. Ta grupa około dwustu tysięcy ludzi była fundamentem, na którym opierała się władza komunistycznej partii. Byli oni prawdziwymi „pretorianami systemu”, odpowiednio wynagradzanymi, dysponującymi wieloma przywilejami, mającymi praktycznie zapewnioną bezkarność, pod warunkiem, że lojalnie spełniali wszelkie rozkazy władzy.

¹⁰ W połowie roku 1978 Departament IV SB przygotował opracowanie analityczne „Rola i miejsce Kościoła jako czynnika w wielu płaszczyznach przeciwnego socjalizmowi”, zarówno w opisie Kościoła, jak i jego misji społecznej odwołujące się wprost do retoryki używanej w dokumentach resortowych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych (H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Bellona, Warszawa 2000, s. 379).

Szczególne miejsce w pracy SB zajmowała agentura¹¹. W latach siedemdziesiątych rozwijała się ona gwałtownie we wszystkich pionach operacyjnych MSW: liczba agentów wzrosła z około osiemnastu i pół tysiąca pod koniec roku 1975 do blisko trzydziestu tysięcy w końcu roku 1979¹². Do tego należy dodać nadal nieznaną liczbę tajnych współpracowników Wojskowej Służby Wewnętrznej, Wojsk Ochrony Pogranicza oraz Zarządu II Sztabu Generalnego MSW¹³. Kościołowi nie udało się obronić przed silną infiltracją swoich szeregów. W roku 1976 z SB systematycznie współpracowało dwa tysiące trzystu dziewięciu duchownych, co stanowiło 9,17 procenta ówczesnego polskiego duchowieństwa katolickiego. W podobnej skali penetrowane były także inne Kościoły chrześcijańskie, Świadkowie Jehowy oraz gminy żydowskie. Kierownictwo polityczne państwa akceptowało wzrost wpływów MSW, upatrując w pełnej kontroli całości życia gospodarczego i społecznego panaceum na wszystkie systemowe bolączki państwa¹⁴.

W roku 1978 władze podjęły próbę ożywienia środowiska księży skupionych w Zrzeszeniu Katolików „Caritas”. W lutym tego roku ich przedstawiciele zostali przyjęci przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego. Podjęto także próby organizacji duchownych w „Środowiskowych Kołach Kapłańskich” (dawnych Kołach Księży „Caritas”). Wywołało to ostry protest Episkopatu, który w okolicznościowym liście z 15 czerwca 1978 roku przypomniat duchowieństwu wszystkie uwarunkowania polityczne towarzyszące pracy tej organizacji, jak również uwarunkowania funduszu emerytalnego dla duchowieństwa¹⁵. Jak się wydaje, tego rodzaju działania świadczyły o niejednolitej postawie kierownictwa partyjnego wobec Kościoła. Części tego środowiska z pewnością bliskie były, wypracowane w czasach stalinowskich, metody rozbijania jedności Kościoła od wewnątrz¹⁶.

¹¹ Por. A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrzestanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, W drodze, Poznań 1999, s. 206-214.

¹² Por. T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950-1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1(3), s. 116n.

¹³ Por. tamże, s. 119.

¹⁴ Por. P. Piotrowski, *Struktury Bezpieczeństwa MSW 1975-1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1(3), s. 105.

¹⁵ Por. *List Episkopatu Polski do duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego w sprawie przynależności do Zrzeszenia Katolików „Caritas” i funduszu emerytalnego dla duchownych*, w: P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 3, W drodze, Poznań-Pelplin 1996, s. 97n.

¹⁶ Andrzej Micewski w następujący sposób pisze o różnicach występujących w kierowniczych gremiach partii w drugiej połowie lat siedemdziesiątych: „Władze stanęły wobec konfrontacji z różnymi odłamami opozycji oraz z narastającym ruchem studenckim. Zdawało się, że w tej sytuacji dążenie do porozumienia z Kościołem stanowi najlepszą możliwą taktykę. Taktyce tej próbowały sprzeciwić się anonimowe siły opozycji wewnątrz partii. Zaczęły one rozpowszechniać sfałszowany tekst kazań świętokrzyskich kard. Wyszyńskiego” (*Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, t. 2, Éditions du Dialogue, Paris 1982, s. 144).

O ile jednak w czasach stalinowskich celem represji było totalne rozbicie społeczeństwa, jego całkowite zniewolenie, to w latach siedemdziesiątych zarówno władza, jak i społeczeństwo miały świadomość, że osiągnięcie tego celu nie jest możliwe. Władza straciła wszelką ideologiczną motywację i sama nie wierzyła w hasła, które głosiła, a tym bardziej nie wierzyło w nie społeczeństwo. W takiej atmosferze ideowej również polityka wyznaniowa realizowana przez ekipę Gierka dopuszczała funkcjonowanie Kościoła w strefie publicznej, aczkolwiek w warunkach systemu uznaniowego, gdzie każde działanie oznaczające poprawę sytuacji Kościoła z reguły nie było konsekwencją systemu prawnego, lecz miało charakter jednostronnego aktu łaski, który w każdej chwili można było cofnąć, powracając do „twardej” interpretacji stalinowskiego prawa¹⁷.

ZBUNTOWANE POKOLENIE

Jednym z najważniejszych problemów, przed którym stanęli rządzący, była postawa młodego pokolenia. W latach siedemdziesiątych Polska była jednym z najmłodszych krajów w Europie. W dojrzałe życie wchodziły bowiem roczniki wyżu demograficznego, urodzone na początku lat pięćdziesiątych. Pokolenie to nigdy w skali masowej nie przyjęło ideologii komunistycznej jako własnego światopoglądu. Swoje studia i pierwszą pracę ludzie ci zaczynali w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy ideologia mocno już sparciała, a w działaniu elit partyjnych kult dorabiania się był aż nadto widoczny, aby mogły one stanowić jakikolwiek wzorzec dla tego pokolenia. Młodzi ludzie w Kościele szukali nie tylko wiary i świadectwa, ale także wspólnoty, z którą mogliby się identyfikować.

Do Kościoła niejednokrotnie przychodziła także młodzież niepokorna, nie do końca przekonana w swoich wyborach światopoglądowych, lub wręcz niewierząca. Ludzie ci przychodzili, gdyż w Kościele odnajdowali wówczas przestrzeń wolności, której brakowało im w innych sektorach życia publicznego. Znajdowali ją zarówno w duszpasterstwie akademickim, oazach, jak i w różnych innych formach spotkań. Szacuje się, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ruch oazowy, założony przez ks. Franciszka Blachnickiego, obejmował kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Oznaczało to praktyczne przełamanie monopolu państwa na wychowanie młodzieży. Władze próbowały utrudniać rozwój

¹⁷ Ks. Zygmunt Zieliński pisze o polityce wyznaniowej tego okresu: „Dekada Gierka odznaczała się wzmożonym wysiłkiem rządu zmierzającym do obezwładnienia hierarchii i wprzęgnięcia Kościoła, którego wyeliminować się nie dało, w program polityki rządowej. To różniło czasy gierkowskie od epoki Gomułki, który nie widział dla Kościoła żadnego miejsca na płaszczyźnie publicznej i uporczywie dążył do zepchnięcia go definitywnie do sfery prywatności” (*Kościół w Polsce 1944-2000*, Polwen, Radom 2003, s. 263).

ruchu oazowego środkami administracyjnymi, lecz dzięki wsparciu biskupów, a zwłaszcza metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły, ruchowi temu udało się przetrwać czas najtrudniejszych represji i okrzepnąć w latach osiemdziesiątych pod kuratelą Episkopatu Polski.

Początek pontyfikatu Jana Pawła II dla znacznej części ówczesnej polskiej młodzieży stanowił okres inicjacji społecznej. Młodzi ludzie masowo włączali się do przygotowań pielgrzymkowych, zwłaszcza w działania różnych struktur straży porządkowej oraz innych grup przygotowujących miejsca papieskich celebracji w Ojczyźnie. Wielu z nich brało później aktywny udział w tworzeniu struktur wolnych związków zawodowych w sierpniu 1980 roku.

WOBEC POLITYKI WSCHODNIEJ

Po roku 1945 kolejni papieże starali się w ramach swoich możliwości nieść pomoc Kościołowi za żelazną kurtyną. Pius XII publicznie deklarował swoją solidarność z cierpiącymi. Protestował przeciwko represjom, wspierał działania na rzecz stworzenia struktur Kościoła podziemnego. Niewiele jednak mógł zrobić w okresie najbardziej ostrej konfrontacji, tak zwanej zimnej wojny. Jan XXIII oraz Paweł VI zmienili sposób postępowania wobec „Kościołów milczenia”, jak przyjęło się nazywać wspólnoty kościelne w Europie Wschodniej. Korzystając z odprężenia na arenie międzynarodowej, starali się przy pomocy działań dyplomatycznych ulżyć cierpieniom katolików na tym obszarze. Unikali jednak publicznych wystąpień na temat represji stosowanych wobec Kościoła, aby nie stwarzać sytuacji utrudniających dialog z władzami komunistycznymi. Wyraźnie wówczas, także w Watykanie, zakładano, że komunizm jest systemem stabilnym, który będzie trwał w dłuższej perspektywie. Władze PRL na początku lat siedemdziesiątych nawiązały dialog ze Stolicą Apostolską, licząc, że rozmowy prowadzone ponad głowami przedstawicieli Kościoła w Polsce, doprowadzą do sytuacji, która w tajnym dokumencie partyjnym określona została jako „maksymalna neutralizacja polityczna Kościoła w Polsce, a przede wszystkim ograniczenie działalności politycznej jego hierarchii”¹⁸.

Od roku 1974 rozmowy z władzami prowadził abp Luigi Poggi, który jako szef zespołu roboczego Stolicy Apostolskiej odbył kilka podróży do Polski. Ostatecznym celem jego misji było ustanowienie przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej przy Episkopacie Polski, a w przyszłości nawiązanie stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską. Prymas Polski oraz biskupi także byli zwolennikami zbudowania stosunków dyplomatycznych z Wa-

¹⁸ Opracowanie zespołu specjalistów w KC PZPR z 8 marca 1971 roku, w: P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967-1981*, Pax, Warszawa 2001, s. 101.

tykanem, jednocześnie jednak chcieli, aby towarzyszyło mu rozwiązanie zasadniczych problemów Kościoła w Polsce.

Zarówno rządzący, jak i biskupi z uwagą obserwowali efekty działań dyplomacji Stolicy Apostolskiej w innych krajach Europy Wschodniej, a zwłaszcza na Węgrzech. Nie były to doświadczenia zachęcające¹⁹. Nominacje biskupów lojalnych wobec reżimu Janosa Kadara w sytuacji, gdy podstawowe swobody Kościoła na Węgrzech nie zostały zabezpieczone, a także odsunięcie od wpływu na bieg wydarzeń kardynała Józsefa Mindszenty'ego rodziły obawy, że w Polsce może dojść do podobnych rozwiązań. Jak się wydaje, obawy te nie były bezpodstawne. W rządowych tezach, przygotowanych przed kolejną turą rozmów z wysłannikami Stolicy Apostolskiej, zapisano między innymi następującą uwagę: „W kształtowaniu kontaktów polsko-watykańskich istotną rolę odgrywają doświadczenia bratnich krajów socjalistycznych. Śledzimy z zainteresowaniem rozwój kontaktów węgiersko-watykańskich, które z dobrym skutkiem przyczyniają się do znormalizowania stosunków między państwem a Kościołem. Episkopat polski odnosi się do rezultatów osiągniętych na Węgrzech ze zrozumiałą niechęcią”²⁰.

Kiedy w lutym 1976 roku do Warszawy przybył arcybiskup Poggi, aby bez konsultacji z Prymasem Polski wziąć udział w konferencji UNESCO, doszło do poważnego kryzysu między Episkopatem Polski a Stolicą Apostolską. 19 lutego 1976 roku wystosowany został do Sekretariatu Stanu list, podpisany przez wszystkich biskupów ordynariuszy, wyrażający protest przeciwko misji arcybiskupa Poggiego, podjętej w niefortunnych okolicznościach, gdy w Polsce toczyła się debata na temat wprowadzenia zmian do Konstytucji, którym sprzeciwiali się między innymi Prymas Polski i biskupi²¹. Zwłaszcza Prymas Polski uważał wówczas, że zbyt wcześnie jest na symboliczne gesty. W czasie konferencji z dziekanami w Gnieźnie w kwietniu 1977 roku mówił: „Uważaliśmy, że dalsze rozmowy na tematy drobiazgowo nie mają celu, jeżeli państwo polskie nie określi swojego stanowiska wobec charakteru prawnego Kościoła w Polsce”²².

Stolica Apostolska obstawała jednak przy pomysle ustanowienia swojego stałego delegata przy Episkopacie Polski. Motywy tego działania przedstawił biskupowi Dąbrowskiemu odpowiedzialny za tak zwaną politykę wschodnią

¹⁹ Przedstawiciele Stolicy Apostolskiej wyczuwali niepokój biskupów w Polsce podczas rozmów o nich bez nich. Kard. Agostino Casaroli po latach ujął te obawy w sposób następujący: „Episkopat nie był w zasadzie przeciwny rozmowom, ale uważał, że taki partner jak reżim komunistyczny chce przez nie osiągnąć tylko efekty spektakularne i propagandowe, a jeśli miałby podpisać układ, to bez intencji respektowania go” (*Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963-1989)*, tłum. T. Żeleźnik, Pax, Warszawa 2001, s. 227).

²⁰ *Tezy do informacji nt. stosunków polsko-watykańskich z 1 czerwca 1976 roku*, w: Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu*, s. 127.

²¹ Por. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, s. 44.

²² Cyt. za: Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, s. 46.

abp Agostino Casaroli w rozmowie 13 stycznia 1977 roku. Zarzucił on biskupom polskim partykularyzm oraz tendencje nacjonalistyczne, podkreślając, że „Stolica Apostolska ma swoje widzenie oparte na doświadczeniu i szersze pole widzenia, bo oparte na analizie sytuacji ogólnoświatowej i ogólnoludzkiej”²³. Wprawdzie, jak stwierdził, dopóki żyje kardynał Wyszyński, delegat nie jest być może pilnie potrzebny, ale – jak się wyraził – „jutro może go [kard. S. Wyszyńskiego] zabraknąć”²⁴. Argumenty arcybiskupa Casaroliego powtórzył Paweł VI w czasie audiencji dla sekretarza Episkopatu Polski, która miała miejsce 17 stycznia 1977 roku. Papież akcentował, że „jeżeli w kraju tak katolickim, jak Polska brak delegata Stolicy Apostolskiej, to organizacja kościelna jest niekompletna”. Gdy biskup Dąbrowski próbował oponować, mówiąc, że nie nadszedł jeszcze stosowny czas, aby podejmować takie kroki, Paweł VI stwierdził stanowczo, że „właśnie obecnie nadarza się okazja, możliwość, którą jeżeli nie wykorzystamy, możemy stracić na zawsze”²⁵. W lutym i marcu 1978 roku w Watykanie zapadły decyzje, aby podjąć remont nuncjatury w Warszawie oraz przygotować społeczeństwo polskie na obecność przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Praktycznie postanowiono, że w roli tej przybędzie do Polski arcybiskup Poggi. W marcu 1978 roku w czasie kolejnej audiencji biskup Dąbrowski dowiedział się od Pawła VI, że podjęta została decyzja o terminie przyjazdu papieskiego wysłannika do Polski. Pomimo wielu wątpliwości Prymasa Polski oraz biskupów miał on przybyć do Warszawy w październiku 1978 roku²⁶. Po śmierci Pawła VI nadal chciano realizować ten zamysł. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Jean Villot poinformował polskich biskupów, że arcybiskup Poggi, jako stały delegat, przybędzie do Polski w październiku 1978 roku, po wizycie kardynała Wyszyńskiego w Rzymie²⁷. Wybór kard. Karola Wojtyły na papieża odsunął problem tak zwanej normalizacji między Stolicą Apostolską a władzami PRL i przekreślił nadzieje władz państwowych na regulację stosunków z Kościołem ponad głowami biskupów polskich²⁸. Papież z Polski nie potrzebował pośredników w kontaktach z Kościołem w Polsce, sytuacja natomiast nie dojrzała jeszcze do pełnej normalizacji stosunków państwo-Kościół, normalizacja częściowa nie była zaś Kościołowi potrzebna. Arcybiskup Poggi nie zamieszkał w Warszawie. W grudniu 1978 roku został natomiast wysłany przez Jana Pawła II z misją do Budapesztu, podczas której przekazał biskupom węgierskim papieski list, przypominający im o potrzebie troski o wychowanie wiernych w duchu wolności i umiłowania prawdy.

²³ Cyt. za: tamże, s. 172.

²⁴ Tamże, s. 173.

²⁵ Cyt. za: tamże, s. 179.

²⁶ Por. tamże, s. 192.

²⁷ Por. Żaryn, dz. cyt., s. 323.

²⁸ Por. ks. H. Misztal, *Polskie prawo wyznaniowe. Zagadnienia wstępne. Rys historyczny*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 261.

Ocena polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej w latach siedemdziesiątych nie jest przedmiotem niniejszych rozważań. Wypada jednak zaznaczyć, że wybór kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową oraz przygotowania do pielgrzymki Papieża do Polski stanowiły zasadniczą cezurę także w tej sferze aktywności Kościoła powszechnego. Poszukiwanie sposobu współistnienia z komunistycznymi rządami od tej pory odbywało się w innej atmosferze, co pozwoliło Kościołowi w całym Bloku Wschodnim na zajęcie bardziej podmiotowej pozycji w tym dialogu. Głos Kościoła był z pewnością lepiej słyszany w Rzymie, a sukces papieskiej pielgrzymki do Polski potwierdził, że ideologia marksistowska jest martwa, a reżim nie cieszy się poparciem społeczeństwa, lecz trwa wyłącznie wskutek stosowania przemocy i obecności obcych wojsk. Od tej pory w centrum uwagi Stolicy Apostolskiej nie był więc wyłącznie dialog z reprezentantami komunistycznego państwa. Z większą uwagą odnoszono się do doświadczenia lokalnych episkopatów oraz niezależnych ruchów obywatelskich, które podnosząc kwestię przestrzegania praw człowieka, wolność religijną czyniły jednym z ważnych wyznaczników swojej ideowej tożsamości.

ROZMOWY I PRZYGOTOWANIA

Pontyfikat Jana Pawła II okazał się źródłem siły i nadziei dla społeczeństw w krajach komunistycznych. W swoim przemówieniu podczas inauguracji pontyfikatu Papież powtarzał: „Nie lękajcie się”²⁹. Wezwanie to skierowane było do wszystkich, ale na Wschodzie odbierano je w sposób szczególny. O ile społeczeństwa przyjmowały wybór kardynała Wojtyły jako dar Opatrzności, o tyle odmienne reakcje prezentowali rządzący. Ich niepokoje trafnie ujął ówczesny I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który wybór kardynała Wojtyły na papieża skomentował jako wielkie wydarzenie dla narodu i „duże komplikacje dla nas”³⁰.

Pierwsze rozmowy na temat zaproszenia papieża Jana Pawła II do złożenia wizyty w Polsce zostały przeprowadzone jeszcze w czasie rzymskich uroczystości inauguracji pontyfikatu 22 października 1978 roku. Prawdopodobnie już następnego dnia, 23 października, doszło do rozmowy specjalnego wysłannika Prymasa Polski, Romualda Kukołowicza³¹, z ministrem Kazimierzem Kąkolem

²⁹ Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi* (Przemówienie podczas uroczystego obrzędu na rozpoczęcie misji Najwyższego Pasterza, Watykan, 22 X 1978), w: *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Warszawa 1987, s. 15.

³⁰ J. Rolicki, *Edward Gierek: Przerwana dekada*, Wydawnictwo Fakt, Warszawa 1990, s. 135.

³¹ Romuald Kukołowicz – urodzony w Wilnie, żołnierz Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Doktor ekonomii i socjologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wieloletni wykładowca i pracownik naukowy tej uczelni. Od 1949 r. współpracownik pry-

na temat zaproszenia Papieża do Ojczyzny. Szef Urzędu do spraw Wyznań wyraźnie nie był przygotowany na podjęcie decyzji w tak trudnej kwestii. W czasie konferencji prasowej powiedział jedynie, że „wokół wizyty jest wiele nieporozumień i dezinformacji”³² i w związku z tym – jak podkreślił – potrzebne są dalsze ustalenia.

24 października 1978 roku Prymas Polski w rozmowie z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim poinformował władze o zamiarze zaproszenia Ojca Świętego do Polski. Władze odpowiedziały pozytywnie, bez wskazywania jednakże konkretów. Jak się zdaje, nie były przygotowane na to, że dalsze wydarzenia potoczą się tak szybko. Obawiano się także reakcji Moskwy, która nie ukrywała swojego poirytowania nieoczekiwanym rozwojem wydarzeń. Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew w telefonicznej rozmowie z Edwardem Gierkiem sugerował przekonanie Papieża, aby ten zrezygnował z wizyty w Polsce³³.

6 listopada 1978 roku w czasie kazania wygłoszonego w katedrze warszawskiej Prymas Polski po raz pierwszy publicznie wyraził nadzieję, że Ojciec Święty będzie mógł odwiedzić Ojczyznę oraz że będzie mógł w Krakowie przewodniczyć uroczystościom dziewięćsetlecia śmierci św. Stanisława biskupa i męczennika³⁴. Dla całego Kościoła w Polsce obchody tej rocznicy stanowiły jeden z najważniejszych punktów pracy duszpasterskiej w roku 1979. Świadczył o tym między innymi list pasterski wydany na dziewięćsetlecie śmierci św. Stanisława biskupa krakowskiego 21 lutego 1979 roku na zakończenie sto sześćdziesiątej ósmej Konferencji Episkopatu Polski³⁵.

masa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, jego osobisty doradca do spraw społecznych; m.in. delegat Prymasa podczas strajku w Stoczni Gdańskiej, z jego polecenia doradca L. Wałęsy w sprawach związanych z NSZZ „Solidarność”. Zob. *W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Inicjatywa Wydawnicza „ad astra”, Warszawa 2001.

³² Cyt. za: M i c e w s k i, dz. cyt., s. 160.

³³ W raporcie przygotowanym przez Olega Bogomołowa, dyrektora Instytutu Światowego Systemu Socjalistycznego, na polecenie radzieckiego kierownictwa stwierdzono, że wybór Jana Pawła II zagraża interesom państwowym Związku Radzieckiego. Por. G. W e i g e l, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. J. Piętkowska i in. Znak, Kraków 2000, s. 358.

³⁴ Por. Ż a r y n, dz. cyt., s. 405.

³⁵ Napisano w nim: „Nie możemy jednak powstrzymać się, by nie wskazać pewnych dziedzin naszego życia, gdzie naruszenie ładu moralnego jest szczególnie groźne. Pragniemy więc zwrócić waszą uwagę, najmilsi, na zjawisko, które zagraża wprost egzystencji naszego Narodu, a mianowicie na brak poszanowania dla poczętego i rodzącego się życia. Nie możemy wyraźnie nie wskazać na zagrożenia chrześcijańskiego charakteru małżeństwa i rodziny, która jako «Kościół domowy», przez sakramentalną więź i wiarę wspólną małżonków oraz przez chrześcijańskie wychowanie dzieci, powinna dawać świadectwo Chrystusowi, przekazywać i podtrzymywać wiarę. Nie możemy wreszcie pominąć potwornego w swych rozmiarach zjawiska, jakim jest alkoholizm, przybierający już formę powolnego samobójstwa jednostek i społeczeństwa” (*Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, t. 1, Michalineum, Marki 2003).

W grudniu 1978 roku minister Kazimierz Szablewski, szef Zespołu do spraw Stałych Kontaktów Roboczych ze Stolicą Apostolską, w czasie wizyty w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej przekazał informację, że Ojciec Święty nie będzie mógł przyjechać do Polski z okazji dziewięćsetlecia śmierci św. Stanisława. Sugerował, aby wizyta odbyła się w późniejszym terminie, na przykład w roku 1982 z okazji sześćsetlecia sanktuarium jasnogórskiego. 12 stycznia 1979 roku w Natolinie doszło do rozmowy Stanisława Kania z bp. B. Dąbrowskim. Jak się wydaje, decyzja o przyjeździe Papieża była już wówczas przesądzona. Nie było natomiast porozumienia w kwestii terminu oraz miejsc, które Jan Paweł II miałby odwiedzić. Kania kategorycznie odrzucił możliwość przyjazdu Ojca Świętego do Krakowa na uroczystości św. Stanisława. Niewiele wiemy o dyskusji, która w tym czasie toczyła się w kierownictwie PZPR. Z pewnością nie wszyscy członkowie partyjnej elity byli zwolennikami zaproszenia Papieża do Polski. Wspominał o tym premier Piotr Jaroszewicz w czasie rozmowy z biskupem Dąbrowskim. „Są w naszej partii dogmatycy – mówił – którzy nie potrafią pewnych rzeczy zrozumieć, dlatego są naciski. Ten krąg się rozszerza i musimy się liczyć z sąsiadami, którzy mają inny punkt widzenia; razem z tow. Gierkiem przełamaliśmy opory. Musimy się liczyć z naszymi sojusznikami i ich uwrażliwieniami, dlatego proces normalizacji przebiega powoli”³⁶.

Ostateczne rozstrzygnięcie zapadło w czasie rozmowy kardynała Wyszyńskiego z Edwardem Gierkiem 24 stycznia 1979 roku. W oficjalnym komunikacie napisano między innymi, że „kontynuowano wymianę poglądów na najważniejsze sprawy narodu i Kościoła, które mają doniosłe znaczenie dla właściwego układania stosunków oraz współdziałania Kościoła i państwa”³⁷. Ustalono wówczas, że wizyta odbędzie się w roku 1979, ale jej dokładny termin miał być jeszcze przedmiotem negocjacji.

Strona kościelna od początku podkreślała, że wolą Ojca Świętego jest wzięcie udziału w uroczystościach dziewięćsetnej rocznicy śmierci św. Stanisława, a więc w dniach 12 i 13 maja 1979 roku. Pierwotnie Episkopat zakładał, że wizyta trwać będzie trzy, cztery dni, a Papież odwiedzi jedynie Warszawę, Częstochowę i Kraków. W czasie styczniowej rozmowy z Księdzem Prymasem, E. Gierek dowodził, że majowy termin wizyty wywoła wzburzenie partyjnych dogmatyków i nada pielgrzymce charakter polityczny. Prosił zatem o zmianę tego terminu³⁸.

³⁶ Cyt. za: Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu...*, s. 349-353.

³⁷ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i Mąż Stanu*, Éditions du Dialogue, Paris 1982, s. 399

³⁸ Z dokumentów partyjnych wynikało, że dla aktywu PZPR postać św. Stanisława była symbolem pragnienia dominacji Kościoła nad państwem. Por. Ł. Kamiński, *PZPR wobec pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1979 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 7(18), s. 39n.

14 lutego 1979 roku powstała państwowo-kościelna komisja do spraw organizacji wizyty papieskiej. W jej skład weszli: Stanisław Kania, Kazimierz Kąkol, Józef Czyrek oraz Aleksander Merker, a także – jako przedstawiciele strony kościelnej – abp Franciszek Macharski, bp Bronisław Dąbrowski oraz ks. Alojzy Orszulik. Powołanie tego zespołu przesądzało o terminie wizyty jeszcze w tym samym roku. Dlatego 22 lutego Prymas Polski w imieniu Konferencji Episkopatu Polski skierował oficjalny list do Jana Pawła II, wyrażając wdzięczność Papieżowi za jego gotowość odwiedzenia Polski i Kościoła w naszym kraju.

Propozycje nowego terminu wizyty zostały przedstawione Ojcu Świętemu w lutym 1979 roku, w czasie wizyty biskupa Dąbrowskiego w Rzymie. Papież zaakceptował termin czerwcowy. 28 lutego odbyło się spotkanie biskupa Dąbrowskiego z S. Kanią i w trakcie tego spotkania potwierdzone zostały dotychczasowe ustalenia, a przede wszystkim ostateczny termin wizyty: 2-10 czerwca 1979 roku.

Po trzech miesiącach sporów wokół daty przyjazdu Papieża 2 marca 1979 roku wydany został oficjalny komunikat Episkopatu o wizycie Ojca Świętego w Polsce. Tego samego dnia Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował oficjalne zaproszenie do Jana Pawła II. O ideowych łamańcach, które towarzyszyły tej decyzji, świadczy najlepiej ton listu H. Jabłońskiego: „Jestem przekonany – pisał Przewodniczący Rady Państwa – że pobyt Waszej Świątobliwości w Polsce w roku czterdziestej rocznicy hitlerowskiej agresji na nasz kraj ojczysty, rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, zaowocuje wzmożonymi wysiłkami na rzecz urzeczywistnienia szczytnych ideałów pokoju, współżycia i współpracy między narodami, niezależnie od ich ustrojów i systemów politycznych, w duchu szacunku dla człowieka”³⁹. Dalsze uzgodnienia poczyniono w czasie wizyty arcybiskupa Casaroliego, sekretarza Rady do Spraw Publicznych Kościoła w Polsce, w marcu 1979 roku. Chociaż oficjalny komunikat po wizycie abp. A. Casaroliego nie przynosił żadnych nowych informacji na temat pielgrzymki, jednak sam arcybiskup napisał w swych wspomnieniach, że zasadniczym celem jego przyjazdu do Polski było właśnie przygotowanie wizyty. Zwraca on uwagę na fakt, że polityczna odpowiedzialność za przygotowanie wizyty spoczywała na Stanisławie Kani⁴⁰.

Trwały natomiast jeszcze spory o miejsca, które Ojciec Święty miałby odwiedzić w czasie swojej wizyty. Strona kościelna proponowała, aby w programie pielgrzymki znalazły się także Trzebnica (grób św. Jadwigi Śląskiej) oraz sanktuarium maryjne w Piekarach Śląskich, gdzie kardynał Wojtyła przez szereg lat wygłaszał homilie w czasie stanowych pielgrzymek mężczyzn i młodzieży mę-

³⁹ *List Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego do Papieża Jana Pawła II w związku z zaproszeniem do Polski*, w: Raina, *Kościół w PRL*, t. 3, s. 129.

⁴⁰ Por. Casaroli, dz. cyt., s. 233.

skiej. Władze nie zaakceptowały jednak żadnego z tych punktów. Ostatecznie 8 maja 1979 roku opublikowany został komunikat Sekretariatu Episkopatu Polski o programie wizyty.

Jednocześnie w dokumentach wewnętrznych kierownictwo PZPR uspokajało „doły”, podkreślając, że „nie ma mowy o żadnych ustępstwach na rzecz innego światopoglądu – partia zachowuje swoją pełną tożsamość ideologiczną”⁴¹. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołany został specjalny sztab, przygotowujący operację „Lato 79”, czyli szereg operacyjnych przedsięwzięć wobec osób uznanych za groźne dla państwa w czasie papieskiej wizyty.

SIŁA BEZSILNYCH

Papieska pielgrzymka nie przyniosła przełomu w relacjach Kościół-państwo. W trakcie rozmowy ze Stanisławem Kanią (20 października 1979 roku) biskup Dąbrowski konstatował, że pomimo oczekiwań na to, że papieska wizyta stanie się impulsem do poszukiwania nowych rozwiązań w tej kwestii, rzeczywistość nie spełniła tych nadziei. „Normalizacja nie posuwa się – mówił biskup Dąbrowski – notuje się raczej zastój i przyhamowania. Na próżno czeka się na pozytywny stosunek do postulatów Kościoła”⁴².

Brak natychmiastowych pozytywnych rezultatów papieskiej pielgrzymki nie powinien jednak dziwić. Szok, jakim było dla władz przyjęcie zgotowane Janowi Pawłowi II przez naród, komentowano nie tylko w Polsce. W takiej atmosferze Gierek i jego otoczenie nie mogli poszukiwać dalszych kompromisów z Kościołem, zwłaszcza, że aktyw partyjny wręcz kipiał z oburzenia. Także z Moskwy napływały sygnały świadczące o niezadowoleniu z rezultatów pielgrzymki. Podobne reakcje nadchodziły również z innych krajów socjalistycznych, a zwłaszcza z Czechosłowacji. Aby powstrzymać masowy przyjazd Czechów i Słowaków do Polski w czasie pobytu Ojca Świętego, władze w Pradze zdecydowały się zamknąć czechosłowacko-polską granicę dla ruchu osobowego pod pozorem, że w naszym kraju wybuchła epidemia pryszczycy. Mając świadomość tych nastrojów, kierownictwo PZPR musiało przynajmniej stwarzać wrażenie, że nadal kontroluje sytuację. Jesienią 1979 roku doszło do ponownych napięć w relacjach z Kościołem w związku z ogłoszonymi wówczas planami budowy tunelu w pobliżu Jasnej Góry. Polityka wyznaniowa komunistycznego państwa nie mogła ulec zmianie, jeśli nadal miała opierać się na marksistowskich założeniach ideologicznych. Ten ideowy charakter państwa podkreślono przecież w przyjętej w 1976 roku Konstytucji, stanowiącej, że

⁴¹ Cyt. za: Kamiński, dz. cyt., s. 41.

⁴² Cyt. za: Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu...*, s. 354.

PRL jest państwem socjalistycznym, co należało odczytywać, że jest to państwo dążące do ateizacji społeczeństwa⁴³.

Pielgrzymka Ojca Świętego, gromadząc miliony Polaków w publicznym akcie wiary, faktycznie rozbiła ramy ówczesnej polityki wyznaniowej. Pokazała, że w polskich warunkach nie sposób zamknąć Kościoła w obrębie murów świątyń, skrępować przepisami administracyjnymi oraz systemem mniej lub bardziej jawnych represji. Okazało się, że papieska pielgrzymka była w pewnym sensie zbiorowym bierzmowaniem narodu, wezwaniem do wiary odpowiedzialnej i świadomie wyznawanej. Stworzyła nową jakościowo sytuację. Społeczność ludzi wierzących, która podczas wizyty Jana Pawła II milionową rzeszą wyległa na ulice i place Polski, zobaczyła, że jest w tym kraju większością. Odrzucono strach i odzyskano poczucie bycia gospodarzem we własnym domu. Budowanie przestrzeni wolności religijnej zaowocowało wsparciem dla działań, których celem było odzyskanie podmiotowości i suwerenności przez naród. W takich okolicznościach narodził się w sierpniu 1980 roku związek zawodowy „Solidarność”, który wkrótce stał się wielką siłą społeczną, głosząc program reform znacznie wykraczający poza obszar właściwy dla ruchu związkowego. Nie byłoby tego ruchu bez religijnego przebudzenia społeczeństwa, które nastąpiło w czasie pierwszej papieskiej pielgrzymki.

Sierpień 1980 roku rozpoczął nową epokę w powojennej historii Polski. Po latach okazało się, że wydarzenia sierpniowe stanowią ważną cezurę również w dziejach Europy. Fala strajków, która zapoczątkowała tworzenie się pierwszego w systemie komunistycznym niezależnego ruchu społecznego – Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Zaczął się powolny zmierzch komunizmu, zmierzch, którego nie zdołało powstrzymać ani wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, ani liczne represje wobec opozycji w całym Bloku Wschodnim.

Nauczanie społeczne Jana Pawła II z pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, stawiające w centrum obronę godności każdego człowieka, zostało szybko podchwyczone przez opozycję w Europie Wschodniej, która w osobie Papieża znalazła swego duchowego patrona. Jednocześnie w krajach, gdzie władze szczególnie ograniczyły prawa ludzi wierzących, przede wszystkim w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech i na Litwie, powstawały nieformalne środowiska religijne, skupione wokół wyświęcanych w sposób tajny biskupów. Powstające z czasem struktury, nazywane także Kościołem podziemnym, znalazły w opozycji politycznej naturalnego partnera, a często i sojusznika.

Dla Europy podzielonej decyzjami zwycięskiej koalicji podjętymi w Jałcie i Poczdamie pielgrzymka Papieża do Polski była czytelnym sygnałem, że duchowa jedność między Wschodem a Zachodem nadal trwa pomimo istnienia granic oraz ideologicznych i systemowych podziałów. Dla narodów wschodniej

⁴³ Por. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, LexisNexis, Warszawa 2003, s. 167.

Europy przybycie Jana Pawła II do Ojczyzny było znakiem pamięci i solidarności, duchowym pokrzepieniem oraz możliwością doświadczenia atmosfery wolności i suwerenności. W czasach, gdy tak zwany realizm polityczny nakazywał zachodnim politykom traktować ówczesne podziały polityczne jako niepodważalny kanon myślenia i działania politycznego, wezwanie Jana Pawła II, aby Kościół przekraczał wszystkie istniejące granice i oddychał dwoma płucami – wschodnim i zachodnim, miało siłę prorockiego przesłania zmieniającego ludzką świadomość, zatrważającego polityków, a budzącego nadzieję w sercach prześladowanych i zapomnianych.

Akcentując w czerwcu 1979 roku prawo do wolności wszystkich narodów, Jan Paweł II podkreślał znaczenie ich tożsamości historycznej, mocno zakorzenionej w chrześcijaństwie, budując tym samym nowy punkt odniesienia dla refleksji o nich samych. Dla całego pokolenia wchodzącego w dorosłe życie na początku lat osiemdziesiątych inspiracją stały się słowa Papieża o potrzebie wierności własnym korzeniom, jakże odmiennym od tych, które prezentowano w oficjalnej propagandzie. Jan Paweł II niewątpliwie stał się pionierem odrodzenia narodowego dla narodów Europy Wschodniej, które coraz bardziej roztopiały się w internacjonalistycznej magmie sowieckiego społeczeństwa bez przeszłości i własnej tożsamości.

*

Jesienią 1989 roku waliły się kolejne reżimy komunistyczne w Europie Wschodniej, a najbardziej niezwykłym rysem tych wydarzeń było to, że dokonywały się one bez użycia siły, w zgodzie z papieskim wezwaniem o przemianę serc, ale też o przebaczenie i pojednanie. Ten niezwykły w najnowszych dziejach świata proces otrzymał pierwszy impuls w czasie kilku czerwcowych dni 1979 roku, kiedy do Polski przybył Jan Paweł II.